

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO CZARY  Dziś!

Bohaterski „król aktorów i aktor królów”
ERROL FLYNN w swej najwspanialszej gigantycznej
kreacji w filmie, który jest arcydziełem arcydzieł p. t.

Przygody Robin Hooda

Dramat, który na zawsze pozostanie w waszych sercach!
W rolach głównych: Errol Flynn, Olivia de Havilland,
Basil Rathbone, Claude Rains

Popołudniówka o godzinie 3-ej. „Sygnały” film polski
Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Ani kroku dalej, albo wojna!

Anglia, Francja, Polska, Rumunia i Grecja poza sferą obcych apetytów Nowe deklaracje Chamberlaina i Daladier

LONDYN. Punktualnie o g. 14. m. 55 premier Chamberlain zabrał głos w Izbie Gmin, by złożyć zasadnicze oświadczenie o polityce zagranicznej swego rządu.

Zjawienie się premiera w Izbie powitano zostało głośniejszymi owoacjami. Powtórzylem one się, gdy premier powstał z głównej ławy rządowej, by rozpocząć przemówienie.

Rząd włoski po daremnych usiłowaniach — zmuszenia rządu albańskiego do przyjęcia propozycji, które rząd ten uważał za niezgodne z niepodległością i integralnością Albanii, postanowił narzucić swą wolę przemocą.

Opinia publiczna całego świata raz jeszcze doznała głębokiego wstrząsu na skutek użycia przemocy. Potężny naród narzucił swą wolę małemu i bezbronemu narodowi przy użyciu potęgi zbrojnej.

Wszelkie wyjaśnienia dotychczas otrzymane od rządu włoskiego spowodowały niezadowolenie rządu Jego Królewskiej Mości, który nie może nimi zaspokoić angielskiej opinii publicznej.

Po przeglądzie dalszych wypadków i szeregu rozmów, prze prowadzonych w ciągu ostatnich dni, premier oświadczył:

Korzystając z tej okazji oświadczam, że rząd przywiązuje największą wagę do przeciwstawienia się zmianom za pomocą siły lub groźby, istniejącego status quo na Morzu Śródziemnym i Półwyspie Bałkańskim.

Wobec tego rząd doszedł do wniosku, iż na wypadek jakiegokolwiek akcji, która zagrozi wy

Lord Perth odwołany z Rzymu

RZYM. Ambasador angielski w Rzymie lord Perth, wycofuje się z życia politycznego.

Następca jego, sir Percy Loraine, dotychczasowy ambasador angielski w Turcji, przybędzie do Rzymu w maju.

Aleksandretta wzamian za akces Turcji

PARYŻ. W zagranicznych kołach dyplomatycznych w Paryżu uważa się teraz za pewne, że Francja zrezygnuje na rzecz Turcji z wszelkich swych praw w Sandżaku Aleksandretty w zamian za akces Turcji do francusko-angielskiego systemu bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym.

raźnie niepodległości Grecji lub Rumunii, a której rząd grecki i rumuński uzna za konieczne przeciwstawić się zbrojnie, rząd JKMości będzie się czuł obowiązany udzielić natychmiast rządowi greckiemu, czy też rumuńskiemu pełnego poparcia. (okla-

ski).
Pragnę jeszcze dodać kilka uwag: Wyznaję szczerze moje głębokie rozczarowanie z powodu akcji podjętej przez rząd włoski, która rzuciła cień na jego gotowość wypełnienia zobowiązań. Niewątpliwie niektórzy

twierdzić będą, że powinniśmy obecnie oświadczyć, że umowa angielsko-włoska przestała istnieć. Ja sam nie podzielam tego poglądu.

Przechodząc do kwestii ewakuacji ochotników włoskich z Hiszpanii, prem. Chamberlain

oświadczył, że w rozmowach z rządem włoskim lord Halifax otrzymał zapewnienie w imieniu Mussoliniego, że wszyscy ochotnicy włoscy będą wycofani z Hiszpanii natychmiast po wzięciu udziału w defiladzie, która odbędzie się w Madrycie.

Sojusz polsko-francuski rozszerzony

PARYŻ. W czwartek po południu ogłoszono oficjalnie dwie wyjątkowej doniosłości decyzje

rządu francuskiego, a mianowicie: 1) jednostronną gwarancję Francji dla Rumunii i Grecji, 2) potwierdzenie i rozszerzenie aliansu francusko-polskiego, który wiąże odtąd oba państwa również i na wypadek, gdyby ich interesy żywotne zostały pośrednio naruszone. Decyzje powyższe, zostały ujawnione w formie deklaracji, zakomunikowanej przez premiera Daladier prasie. Deklaracja odnośnie Polski brzmi:

„Rząd francuski wyraża zadowolenie z powodu szczęśliwego zawarcia wzajemnych zobowiązań między W. Brytanią a Polską, które zadecydowały

przyć się sobie wzajemnie z pomocą w celu obrony ich niezależności, gdyby ona była bezpośrednio lub pośrednio zagrożona. Alians francusko-polski jest skądinąd potwierdzony przez rząd francuski i polski w jednakowym duchu. Francja i Polska udzielają sobie gwarancji natychmiastowych i bezpośrednich przeciw każdej groźbie bezpośredniej lub pośredniej, która na-

ruszałaby ich interesy żywotne”

Deklarację powyższą premier Daladier opatrzył komentarzem.

„Celem naszym — powiedział premier Daladier — a jestem przekonany, że cel ten osiągniemy — jest zorganizować tę współpracę, potrzebną wszystkim narodom, które nie myślą o tym, by zagrażać żywotnym interesom innych państw i które nie wzbraniając się przed lojalnym rozpatrzeniem aktualnych problemów, zdecydowane są przeciwstawić się każdej próbie dominacji.”

PARYŻ. W artykule wstępnym „Le Temps” przypomina, że Francja związana jest z Polską traktatem z dnia 19 lutego 1921 r. i paktem wzajemnej pomocy z dn. 16 października 1925 r. Deklaracja rządu francuskiego zmierza do zachowania ich doniosłości. Co się tyczy Wielkiej Brytanii, zobowiązała się ona w sposób jeszcze dokładniejszy przez deklarację z dnia 31 marca r. b. i oświadczenia przedrządowego przy sposobności ostatniej wizyty min. Becka w Londynie.

W konkluzji „Le Temps” pisze, że w razie pewnych ewentualności, gdyby Polska urwała swoją nienaruszalność terytorialną za zagrożoną i zdecydowała się bronić, w takim razie obydwie państwa wezmą udział w konflikcie.

Królowa Albanii wraca do zdrowia

ATENY. W stanie zdrowia Geraldyny zaszła pewna poprawa. Jeśli poprawa ta się nadal utrzyma, król Zogu, królowa Geraldyna oraz inni członkowie rodziny królewskiej, opuszczą Larisę w dniu 16 kwietnia br.

Aras Abdul Razzak poddał się Francji

JEROZOLIMA. Przywódca powstańców arabskich, Aras Abdul Razzak, przekroczył wczoraj granicę syryjską pod Fikuorth el Hama i poddał się władzom francuskim.

Wybuch w niemieckim obserwatorium wojskowym

BERLIN. Obserwatorium aeronautyczne w Friedrichshafen zostało zniszczone przez wybuch, którego przyczynę dotychczas nie ustalono. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Leningrad fortyfikuje się

LENINGRAD. Na terenie leningradzkiego okręgu wojskowego wzmocniono tempo prac fortyfikacyjnych. Do Leningradu przybywają codziennie pociągi z robotnikami, z okręgów: Woroneżskiego, Riazańkiego i Kurskiego.

Cyklon nad Tyflisem

MOSKWA. Nad Tyflisem przeszedł cyklon który wyrządził poważne szkody w stolicy Gruzji. 50 osób zostało zabitych.

Znaczenie deklaracji premiera Chamberlaina dla Polski

W kołach dobrze poinformowanych oświadcza się, że nowe gwarancje Anglii dla Rumunii i Grecji nie stwarzają i nie mogą stworzyć nowych zobowiązań dla Polski. Gwarancje te nie wchodzi w ramy umowy polsko-angielskiej, ani sojuszu polsko-francuskiego. Nie powstają więc nowe zobowiązania dla Polski.

Jeśli chodzi o same gwarancje angielskie, to oczywiście Polska patrzy na nie bardzo życzliwie, zwłaszcza jeśli chodzi o Rumunię.

Morze Śródziemne zabezpieczone!

Francja wystawi w tym tygodniu milionową armię

PARYŻ. Na zasadzie wydanych w ciągu ostatnich dni zarządzeń Francja posiadać będzie z końcem bieżącego tygodnia milion żołnierzy pod bronią.

Zgodnie z ostatnio zawartym porozumieniem z Anglią, normu-

jącym współpracę anglo-francuską na Morzu Śródziemnym, flota francuska skoncentrowana jest od 3-ch dni wyłącznie w zachodniej części Morza Śródziemnego, pozostawiając obronę basenu wschodniego okrętom angielskim.

W Paryżu stwierdzają, że liczba okrętów francuskich i angielskich, strzegących Morza Śródziemnego, już teraz jest wystarczająca ażeby uchronić Francję i Anglię przed jakąkolwiek akcją nieprzyjacielską.

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych. w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Następny program w ASIF: dalszy ciąg Pani Walewskiej nt. Sto dni Napoleona

Wesoły Kącik

Obrazek z turnieju walk

Turniej walk francuskich w Cyrku.

Na arenę wychodzi dwóch zapaśników — Trzęsibrzuchów — mistrz Paragwaju i Sosenko — mistrz świata.

Sosenko jest „amator” turnieju. Ulubieniec kobiet i galerii.

Trzęsibrzuchów, poczciwy, ty sy grubas jest w tym turnieju „brutalem”. Musi kopać, gryźć i zgrzytać zębami.

Gdy tylko ukazuje się na arenie — galeria gwizdże.

Gwizdek sędziego. Rozpoczyna się walka.

Trzęsibrzuchów, jak przystało na „brutala” walczy nieprawidłowo. Chwyta przeciwnika za twarz, podstawią nogę.

— Trzęsibrzuchów! — upomina sędzia — Nie łapać za twarz!

— A za co łapać? — sapie „brutal” — Kiedy on gdzieś indziej śliskil

— Nie podstawić nogi! Zabrać nogę! — krzyczy sędzia.

„Brutal” przerywa walkę i bezradnie rozkłada ręce.

— Jak wszystko zabiorę, to czym go położyć?

Na galerii przeraźliwy gwizd i krzyki!

— Sosenko! Nie daj się! W brzech go, w brzuch go! Dobral! O tak! Jeszcze g raz!

Walcząca para przewraca się na dywan.

— Sosenko! — krzyczy starszy pan z galerii — Polechtaj go w piętę! Zabaczysz, sam się połóż.

Stojący obok starszego pana jegomość spogląda pogardliwie:

— Czego się pan wygłupia. Lechtaniem mu nic nie zrobił.

Starszy pan marszczy gniewnie czoło:

— Nie znasz się pan, to nie gadaj! Zeby mu zamiast nelsona założył dwa palce pod pachy albo w inne łaskotliwe miejsce, to by go z miejsca rozłożył.

— Skąd pan taki pewny?

— Wiem z domowego doświadczenia! Bo jak moją żonę pod szyję albo w kolano podrapię, to od razu drgawek dostaje i pod łóżko się chowa.

Na arenie szala zwycięstwa przechyla się na stronę brutala Trzęsibrzuchowa. Galeria szaleje.

— Sosenko! Mokotów patrzy! Noga! Noga! Kolanem go w szyję! Klawol!

— Co „klawo”? — denerwuje się starszy pan — Nie widzisz pan, że brzuchaty kładzie? O! O! Sosenko leży! A nie mówiłem, żeby lechtali! Sasiad uśmiecha się pobłaźliwie.

— Leży, bo lepszy!

— Bujda, bujda! — wrzeszczy starszy pan — Nieprawidłowo!

— Dlaczego nieprawidłowo? Złamał mu most i go położył!

— Nieprawidłowo, psia krew! — denerwuje się starszy pan.

— Dlaczego?

— Dlatego, że ja się ze szwagrem założyłem, że nie ten tego połóż, tylko ten tego!

Sędzia podnosi rękę.

— Trzęsibrzuchów połóż! Sosenkę tylnym złamanym mostem w osiem minut, dwadzieścia pięć i trzy czwarte sukumidy.

Napoleon Sądek

Metody działania naszych wrogów

polegają w pierwszym rzędzie na wywoływaniu paniki

Europa ogarnięta jest niepokojem. Co chwila nadchodzą wiadomości, które podniecają umysły. Nastrój ten nie jest zdrowy. Nie należy bowiem zapominać, że tylko w atmosferze zupełnego spokoju można pracować i podejmować rozsądne postanowienia.

Rzeczywiście sytuacja europejska nie jest tego rodzaju, by pozwalała na lekkomyślność, ale nie trzeba wpaść na skrajność. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do nas. Mieliśmy okazję już niejednokrotnie w ciągu ostatnich tygodni podkreślić, że w naszej sytuacji nie zaszyły żadne nowe wydarzenia, które usprawiedliwiałyby jakiegokolwiek alarmistyczne nastawienie. Obecna sytuacja może trwać dość długo. Nic nie wskazuje na to, by miały zajść jakieś gwałtowne zmiany. I dlatego musimy zachować zimną krew i spokój.

Na straży naszych interesów stoi Rząd i Armia. Stoi czujna opinia publiczna oraz gotowe — na wszystko — całe społeczeństwo.

Gdybyśmy się głębiej zastanowili to może nie trudno byłoby nam dojść do przekonania, że sianie niepokojów i ciągłe podniecanie społeczeństwa leży w interesie naszych wrogów, jest wręcz robotą dywersyjną. Z tych źródeł pochodzą również różne plotki, które są przez niektórych przyjmowane z dobrą wiarą.

Wiemy już z cudzych doświadczeń, że wywoływanie nastrojów zdenerwowania jest jedną z przyjętych metod działania. Chodzi o to, by ewentualnego przeciwnika doprowadzić do takiego stanu nerwowego, by w odpowiedniej chwili móc na nim wszystko wykonać.

Złamanie moralnego nastawienia przeciwnika jest bardzo praktykowaną bronią. Używa się jej w rozmaitych sposobach. Nie można zapomnieć, że na przykład bombardowanie miast w czasie wojny, ciągłe naloty, mają na celu nie tylko zniszczenie jakiegoś ważniejszego obiektu, ale w wielu wypadkach przede wszystkim siane

nie paniki wśród ludności cywilnej, złamanie jej obronnego nastawienia, wiary w zwycięstwo.

Zanim jednakże rozpoczyna się praca samolotów, czasami z myślą uniknięcia rozlewu krwi, usiłuje się paraliżować i rozbrajać swojego przeciwnika innymi sposobami. Do ulubionych metod należy właśnie sianie plotek, denerwowanie go, podniecanie go fałszywymi wiadomościami, skierowanie jego uwagi na inne sprawy i t. p.

Wszystko to już jest znane! Są to zresztą metody, które w Polsce nie mogą mieć żadnego powodzenia! Społeczeństwo polskie jest gotowe i zachowa należy

spokój.

Nie stoimy jeszcze przed żadnymi decyzjami. Jedno jest pewne, że świadomość naszej własnej siły i istniejących zobowiązań międzynarodowych, pozwalają nam spokojnie patrzeć w przyszłość i oddawać się naszej codziennej pracy.

Polska domaga się od nas w tej chwili li tylko pewnej ofiary materialnej, to jest wydatnego udziału w zakupie pożyczki lotniczej. Jeśli zajdzie potrzeba zostaniemy wezwani do innych ofiar.

Zostawmy podniecanie się innym a my szanujmy nasze nerwy, gdyż mogą nam być potrzebne.

Manewry floty niemieckiej na wodach hiszpańskich

LONDYN. Ogłoszono tu oficjalnie, że rząd niemiecki zawiadomił rządy — angielski i francuski o swym zamiarze odbycia tegorocznych manewrów wiosennych floty niemieckiej w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego.

18 kwietnia flota niemiecka, złożona z 3 pancerników, 3 krążowników, flotyli kontrtorpedowców, flotyli łodzi podwodnych oraz okrętów pomocniczych wypłynęła na te manewry, których czas trwania obliczony został na miesiąc.

Wiadomość ta, która stała się znana w późnych godzinach nocnych wywołała w angielskich kołach parlamentarnych pewne poruszenie.

BERLIN. W sprawie wypłynięcia niemieckiej floty wojennej na wody hiszpańskie wydano tu w godzinach południowych następujący komunikat oficjalny:

Dnia 18 kwietnia r. b. część floty niemieckiej, złożona z 2-ech pancerników, 2-ech krążowników, 2-ech dywizjonów kontrtorpedowców, 3-ech flotyli łodzi podwodnych wraz z odpowiednimi okrętami pomocniczymi i transportowymi opuści port

ty niemieckie, wypływając na zagraniczną podróż ćwiczebną. W czasie tego rejsu jednostki floty niemieckiej zawiązały do portów Hiszpanii, Portugalii, Hiszpańskiego Maroka oraz Tangieru.

Komunikat stwierdza, że wiosenna podróż ćwiczebną floty niemieckiej jest podjęciem dawnej tradycji niemieckiej floty wojennej, przerwanej na skutek hiszpańskich wojen domowych.

Niemcy atakują deklarację prem. Chamberlaina

BERLIN. W piątek w godzinach rannych ogłoszono tu pół oficjalną enuncjację, oświetlającą stanowisko Niemiec wobec deklaracji premierów Chamberlaina i Daladiera. Komunikat ten nazywa mowę premiera Chamberlaina „wielkim blufem”, albowiem spodziewano się jakichś sensacji, które jednakże nie nastąpiły.

W dalszym ciągu komunikat twierdzi, że mowa premiera angielskiego nie zadowoliła opozycji, ani też przyjaciół premiera, a u mocarstw osi nie wywołała najmniejszego wrażenia.

Oświadczenie Chamberlaina półoficjalny komunikat niemiecki nazywa „wylewaniem łez

nad faktem, że historia świata postępuje naprzód bez tego, a żeby Anglia rozstrzygała o tym rozwoju. Młode narody kontynentu nie dadzą się zahamować w swym rozwoju”.

Komentarz stwierdza, że narody te trzymają się rzeczywistości Anglia zaś „może spokojnie prowadzić swą politykę w próżni”.

Co do deklaracji premiera Daladiera półoficjalny komunikat niemiecki oświadcza, że nikogo nie może zadziwić, jeżeli deklaracja premiera francuskiego pokrywa się dosłownie z deklaracją angielską i reprezentuje ten sam punkt widzenia, odznaczający się brakiem zrozumienia.



TEN DZENTELMEN JEST ZNUDZONY.

bo nie czyta „WESOLYCH WIADOMOŚCI”. Kto czyta „WESOLE WIADOMOŚCI” jest stale wesół, nie ziewa, bawi przyjaciół i znajomych kaszałami z tego najweselszego w Polsce tygodnika. Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

Unikniesz
WIELU ZMARTWIEN
UŻYWAJĄC
BEZWZGLĘDNE
PEWNYCH

OLLA
GUM...

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
SOBOTA DN. 15. IV. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Lekkie duety instrumentalne (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.10 „Wspomnienia brazylijskie” — felieton. 17.28 Koncert solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 „Budujemy silne lotnictwo”. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 20.55 — 21.00 Przerwa. 21.00 „10 lat przebojów” — audycja muzyczna. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II. (Mokotów)
14.00 Nowe nagrania utworów Roberta Schumanna. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.30 Gustaw Macchler. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Na altówce gra Henryk Trzonek. 21.20 Festiwal Między narodowego Twa Muzyki Współczesnej. 22.00 Muzyka kameralna Brachmisa. 23.00 Lekkie piosenki. 23.50 Recital fortepianowy.

DZIŚ DNIA 15 IV. 1939 R.
16.35 Recital śpiewaczy.
17.28 Koncert solistów.
18.30 Aud. dla Polaków za granicą.
21.00 „10 lat przebojów” — aud. muzyczna z Brukseli.

Sensacyjny proces wdowy oskarżonej o przemyt walut

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał proces wdowy po działaczu wśród Polonii amerykańskiej Wawrzyniec Kamińskim, który w 1920 r. przybywszy do Polski, cały swój majątek przez naczył na pożyczkę wojenną i sam wrócił do pracy jako zwykły rzemieślnik.

Wawrzyniec Kamiński rodzinę swą skłonił do częstego odwiedzania Polski, to też synowie jego i żona co dwa lata przyjeżdżali do ojczyzny z wycieczkami organizowanymi przez „Inturist” sowieki.

Wycieczki te najtaniej kalkulują się dla Ameryki i „Inturist” w warunkach stawia obowiązek zwiedzenia Rosji Sowieckiej.

Gdy wdowa po Kamińskim przybyła z wycieczką do Polski, na granicy polsko - sowieckiej zatrzymano ją i odebrano zaszyte w pasie 650 dolarów i 20 dolarów w złocie. Niewiastę oskarżono o usiłowanie przemytu pieniędzy do Sowieców, za co Sąd Okręgowy w Równem skazał ją na pół roku więzienia, konfiskatę pieniędzy i 500 zł. grzywny.

W Sądzie Apelacyjnym zbadano 20 świadków z całej Polski dla ustalenia ciekawych okoliczności, które wpłynęły na wyrok.

Okazało się, iż reemigrant w Ameryce dał swej żonie 650 dolarów „na czarną godzinę” i ona zapomniała zupełnie o tym, że zmarły nie pozwolił jej ruszyć pieniędzy. Zresztą banknoty były stare i wycofane z obiegu, a w mieniu je można było tylko w banku w Nowym Jorku.

Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że zdarzył się wypadek nieostrożności i złagodził karę do dwóch tygodni aresztu z zawieszeniem, wydając nakaz zwrotu zatrzymanych dolarów.

Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że zdarzył się wypadek nieostrożności i złagodził karę do dwóch tygodni aresztu z zawieszeniem, wydając nakaz zwrotu zatrzymanych dolarów.

Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że zdarzył się wypadek nieostrożności i złagodził karę do dwóch tygodni aresztu z zawieszeniem, wydając nakaz zwrotu zatrzymanych dolarów.

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN

KOCUTEK
zastosowanie
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.

ŁADAJCIE PROSZKÓW TYLKO W MIGRENO-NERVOSIN TUBELKACH.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bryczkę, w której jechali Lasocki i Zawisza, zatrzymani na szosie dwaj osobnicy, którzy przedstawili się za agentów policji śledczej.

— Dlaczego panowie nam się tak przypatrują? — zapytał Lasocki. — Mówię panom, że z pewnością zaszła tutaj jakaś pomyłka. Ja jestem farmerem, a pan jest dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa. Robi lepsze interesy niż przestępca i z tego względu „zawód” ten mu się nie oplaca. — dowcipkował Lasocki. — Również i mnie on się nie oplaca... No, moi panowie, nie zatrzymujcie nas i pozwólcie udać się do miasta, ponieważ śpieszymy się do pociągu...

— Stulić głębi! — zawołał jeden z cywilów — Jest pan aresztowany — rzekł do Zawiszy. — Proszę wysiąść!

— Jestem aresztowany? Za co? Moi panowie, zaszła tutaj jakaś pomyłka — wyjął dokumenty Zawisza.

— Proszę wysiąść z bryczki! — padł surowy rozkaz.

— Protestuję przeciwko takiemu traktowaniu mnie! Jest to coś niesłychanego!

— Jutro będzie pan protestował.

— Zapewniam pana, że pan się myli — denerwował się Zawisza.

— Jeśli nie posłucha pan naszego rozkazu, będziemy zmuszeni założyć mu kajdanki... Proszę więc wiele nie mówić i wysiąść!

— W takim razie poproszę panów, aby się wylegitymowali... Skąd wiem, że mam przed sobą funkcjonariuszy policji śledczej?

— Nie jesteśmy zobowiązani legitymować się przed panem. Uprzedzamy, że jeśli będzie pan zachowywał się tak arogancko, to ujrzy pan zaraz swoją babcię przed oczyma.

— Wobec tego nie wysiądę — odparł stanowczo Zawisza. — Nie znam panów. Nie wiem kim jesteście. Piętrze, jedziemy — zwrócił się do Lasockiego.

W tym momencie jeden z cywilów zadał mu tak silny cios w twarz, że Zawisza zalał się krwią. Się-

gnął mechanicznie do kieszeni, aby dobyć rewolweru, ale zaraz przypomniał sobie, że pozostawił broń Helenie.

Z auta wyskoczył jeszcze jeden osobnik, który ujął konie za uprzęż, a pozostali dwaj ścignęli Zawiszę z bryczki.

Stawiał on zacięty opór, ale nieznanymi byli silniejsi od niego i siłą wepchnęli go do auta.

Piotr Lasocki zeskokczył zaś z kozła i przyskoczył do osobnika, trzymającego konie za uprzęż. Ale zanim zdolał podnieść na niego rękę, otrzymał tak silny cios jakimś twardym przedmiotem w głowę, że natychmiast zwał się z nóg, tracąc przytomność.

Wówczas trzeci osobnik wskoczył do auta, które natychmiast ruszyło z miejsca i pełnym gazem pomknęło przed siebie. Dopiero teraz uprzytomnił sobie, że to chyba ludzie podstawieni przez senorę Tintoretto. Dopiero teraz przypomniał sobie o istnieniu organizacji nazywającej się „Junta”.

Pragnął wybić szybę w aucie, aby ścignąć uwagę przejeżdżających obok nich automobilistów. Był to jednak próżny trud. Łotry wykręciły mu rękę do tyłu, wpakowały mu chusteczkę do ust i usiadły na nim.

Chciał im nawet powiedzieć, że pragnie dać im duży okup, że gotów jest ofiarować im znacznie więcej, niż otrzymują w „juncie”. Nie mógł jednakże wymówić słowa, ponieważ chustka tkwiła mu w ustach. Brakło mu tchu i czuł, że się dusi.

Auto jechało bardzo długo. Zawiszy się zdawało, że jechało przez cały dzień. Nagle zaczęło się silnie kołysać, jak gdyby zjechało z szosy i jechało po miękkiej, nierównej ziemi.

— Zamierzają więc mnie zabić... — przeszła go straszna myśl. — Zastrzelili... Boże drogi, jak wydstać się z ich rąk.

Auto przez dłuższy czas jechało po miękkiej ziemi. W końcu zatrzymało się i trzech osobników wyprowadziło z niego Zawiszę.

— W przyszłości nie uprowadzaj braciśzku pensjonariuszki. Czy przypuszczasz, że „Junta” nie ma

oczu ani uszu... Teraz drogo za to zapłacisz... Również los kobiety, którą uprowadziłeś, nie będzie godny zazdrości... Ale ty już wkrótce niczego nie będziesz żałował, — mówił jeden z osobników cynicznym tonem — z tej prostej przyczyny, że powędrujesz na tamten świat...

Chustka, którą łotrzy wetknęli do ust, wskutek jęków i westchnień nieszczęśliwego Zawiszy, wypadła na ziemię i Zawisza począł ich błagać, aby darowali mu życie.

— Oddam wam wszystkie pieniądze, jakie mam przy sobie. — Wynosi to z pewnością więcej niż pensja, jaką wam płacą wasi zbójczy pracodawcy.

— Cha, cha, cha — roześmiał się łotr, wyjmując portfel Zawiszy i wsuwając go do własnej kieszeni. — Cha, cha, cha, czy musimy czekać, aż nam ofiarujesz swoje pieniądze? Sami je sobie wzięliśmy... A teraz zabierzemy życie, za które otrzymamy specjalne wynagrodzenie...

Zawisza klęknął i zaczął żarliwie się modlić. Błagać tych łotrów o darowanie mu życia, nie miało bowiem sensu i byłoby bezskuteczne. Ich brutalne twarze mówiły, że ludzium tym obce jest uczucie litości.

To też teraz błagał Zawisza Boga, by go ratował...

Nagle padło kilka strzałów...

Łotrzy wykopali grób i zakopali zwłoki swojej ofiary w lesie. Po chwili motor znów zaczął warczeć i auto pełnym gazem ruszyło z miejsca...

Gdy bryczka, którą jechali Lasocki i Zawisza, odjechała, Helena i Lasocka wróciły do mieszkania i ucięły długą rozmowę.

Lasocka dokładnie wypytywała Helinę, dlaczego przyjechała do Argentyny, dlaczego opuściła strony ojczyste, czy wyszła za męża, czy ma dzieci.

Helena odparła na to, że miała męża. Jej życie małżeńskie było jednak bardzo złe. W końcu mąż ją porzucił i pozostała bez środków do życia. Zwróciła się więc wówczas o pomoc do Bogdana Zawiszy. Radził jej, aby przyjechała do Argentyny i przysłał jej pieniądze na podróż...

— Ach, pan Zawisza jest wyjątkowo szlachetnym człowiekiem — wtrąciła Lasocka.

W tej chwili na zewnątrz dały się słyszeć jakieś podejrzane szmery.

Lasocka podeszła do okna i wyjrzała na zewnątrz. Ujrzała, jak jakiś wysoki osobnik krząta się koło drzwi, jak gdyby chciał je otworzyć.

Lasocka otworzyła okno i zapytała:

— Kogo pan szuka?

— Proszę otworzyć! — rzekł surowo wysoki osobnik.

— Ale kogo pan szuka? Czego pan sobie życzy? — Lasocka obrzuciła nieznajomego spojrzeniami pełnymi nieufności.

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Przyjmując z głęboką wdzięcznością hojne dary Franciszka, pani Eugenia Charecka zastrzegła sobie wszelkie prawo sprowadzenia na wieś swych skromnych mebli, które przez dziesięć lat były świadkami jej udęk.

Wartość materialna tych rzeczy była niczym w porównaniu z duchową, jaką zdobyły w przeciągu tych lat.

— Teraz muszę niestety, już odejść — rzekł Franciszek, wstając — nadchodzi godzina czynu. Do widzenia, pani Geniu, do zobaczenia wkrótce. Jutro już bodaj zobaczymy się tam...

Całując serdecznie jej ręce, pseudo - hrabia Kolnossy opuścił skromne mieszkanko.

Po pół godzinie już był na dworcu i brał bilet do Piastowa. Gdy tam zajeżdżał, zastał już na dworcu Gwiniaka.

— Czy wszystko już gotowe? — zapytał go.

— Tak, Franczku. Samochód zostawiłem w tym sąjeździe, który nam onegdaj dał brykę. Jest w każdej chwili do naszych usług.

— Dobrze. A twój słynny strój?

— Mam go na sobie. Zobacysz potem. To ma być niespodzianka dla ciebie.

— Więc możemy już tam iść wprost?

— Chodźmy.

Obaj ruszyli natychmiast w drogę. Szli jakiś czas wzdłuż toru, a potem naprzelaz przez pola. Najprostszą i najkrótszą drogą do ruin.

Gdy już byli przy lasku, skąd był dostęp do podziemi, zatrzymali się za radą Franciszka.

— Nachylił się — poradził — i poczekajmy chwilę, zanim wejdziemy.

Obaj kucnęli na śniegu. Przez dość długą chwilę pozostawali bez ruchu, ostrym wzrokiem badawczo przesyłając okolice.

Dokoła była pustka. Niekiedy tylko jakiś zapóźniony kolejarz szedł torem do domu. Wnet wszakże i tych już nie było widać.

— Zejdźmy teraz — rozkazał Franciszek

Po chwili już obaj zniknęli głęboko w ziemi...

Gdy to się działo, Julicz z Wydrą siedzieli w malej knajpie w okolicy Dworca Głównego. Rozmawiali ze sobą cichutko. Bardzo tajemniczo.

— Zrozumiałeś mnie? — zapytał Julicz — tylko bez zbitecznej brutalności i nieostrożnych słów. Trzeba działać łagodnie i zręcznie.

— Może dzierlatka nie da się przekonać? Zawiesz jest wobec mnie taka nieufna.

— Nie bój się. Gdy jej tylko powiesz, że ja wypuszczasz na wolność, zobaczysz, że pójdzie za tobą natychmiast.

— A co jeżeli będzie usiłował zwiąć mi w drodze?

— To bardzo nieprawdopodobne. Jest taka osłabiona. Poza tym zupełnie nie zna drogi, nie zna tej okolicy, nie wie nawet, gdzie właściwie jest. Zresztą, przypuszczam, że gdyby ci nawet uciekła dogoniłbyś ją chyba z łatwością?

— Ale wtedy musiałbym użyć siły.

— Nie wydaje mi się, by do tego doszło...

— Kto wie...

— Lepiej nie gadaj dużo. Pamiętaj raczej o tym, że jeżeli tym razem dobrze się spiszesz, wynagrodzę cię sownie. Nie zapomnij, że tym razem pracujesz tylko dla mnie i dla moich celów... ściśle osobistych. Zresztą, czy cię kiedykolwiek zawiodłem? Więc, pamiętaj i bądź bardzo punktualny.

— Dobrze, będę.

Rzeczywiście tym razem Wydra miał już działać nie dla spółki, lecz jedynie i wyłącznie w interesie Julicza.

Julicz wypytał go, co miał znaczyć jego tajemniczy list. Wydra opowiedział mu dokładnie o dramatycznym zajściu w okolicy ruin.

Pomimo swego ogromnego zdziwienia, Julicz jednak ani na chwilę nie uwierzył w to, by prześladowcy Wydry byli rzeczywiście z policji.

Był raczej skłonny przypuszczać, że to byli tajemniczy wysłannicy grupy, której istnienie podejrzewał, a która miała na celu obronę interesów Jana Charec-

kiego i jego bliskich.

Przeczuwając ponowny krok z ich strony, a może nawet wykrycie uwięzionej w ruinach pięknej Wiochny, postanowił czym prędzej zwolnić ją z zamknięcia. Nie chcąc jednak dokonywać tego samego, powierzył Wydrze trudne a delikatne zadanie sprowadzenia mu uroczego dziewczątka.

Sam zaś miał czekać schowany w samochodzie niedaleko szosy na osobliwego „oswobodziciela” i zachwycającą istotkę, która opanowała jego serce.

Pociąg, wiozący Wydrę, wnet zatrzymał się na dworcu piastowskim, Wydra wyszedł umyślnie powoli z wagonu i ostrożnie przeczekał, aż tłum na peronie przeredzi się.

Gdy już został niemal sam jeden, wyszedł dopiero z dworca, po czym od razu poszedł na przełaz przez pola, oglądając się bacznie, czy nikt go nie śledzi.

W chwili gdy dotarł do ruin, rozejrzał się raz jeszcze. U wejścia do podziemi znów się zatrzymał i natężył słuch.

Dokoła panowała głucha cisza. Z największymi ostrożnościami schodził więc na dół. Gdy już był w podziemiach, zapalił latarę elektryczną, przypiętą do pasa i śmiejąc już ruszył naprzód. Na wszelki wypadek tylko jeszcze sprawdził, czy ma w kieszeni nabity rewolwer i poszedł dalej.

Wtem nagle drgnął, bo zdawało mu się, że usłyszał jakiś szelest za sobą. Nagły lęk rzucił go o mur. Wydra aż się cały trząsł ze strachu. Szybko zgasił lampę. Po chwili odwrócił się raptownie...

W ciemności dokoła nic nie było widać. Natężył słuch z całej siły...

— Głupiec ze mnie — pomyślał sobie wreszcie — musiał to być po prostu szeszur.

Znów zapalił lampę i wszedł już w korytarz, prowadzący wprost do wiadomej kryjówki. Przeszedł jeszcze trzysta kroków, wtem...

Drgnął znów straszliwie, oczy niemal wylazły mu z oczodołów, otworzył usta, by krzyknąć, lecz zdołał wydobyc z siebie jedynie jakieś niewyraźne rżenie.

Z mroku wyłoniła się bowiem postać zgoła niesamowita. Wysoka, wychudła, w ognisto - czerwonym stroju o połyskującej fursze, o masce potwornej, porytej krawowymi brózdami, przerażającej...

Wydra nie zdołał nawet uprzytomnić sobie tej upiorniej zjawy, gdy nagle stało się coś strasznego. Błyskawicznie spadła mu na głowę jakaś zasłona, która okapatrzyła mu głowę aż do ramion. Zachwiał się, ogłuszony, szalony ze strachu i o mało się nie przewrócił. Jednocześnie ktoś uderzył go w prawe ramię tak, że opuścił rewolwer...

Dalszy ciąg jutro.

Płyną dalsze zgłoszenia na Pożyczkę Lotniczą

Tempo ofiarności obywatelskiej na cele dobrodzenia w powietrzu nie słabnie w dalszym ciągu ani na chwilę. Płyną zgłoszenia i deklaracje na Pożyczkę Lotniczą płyną bez przerwy nadzieje, wypłacane w wyniku subskrypcji. Nie jest to jednak jeszcze wszystko.

Bardzo wiele osób przynosi i składa na Skarb Narodowy kosztowności, złoto i inne drogocenne przedmioty. Pomiędzy nimi nie brak najbardziej cennych dla ofiarodawców pamiątek rodzinnych.

Nie brak i innych dowodów obywatelskiego zrozumienia po-

wagi kwili. Zarząd Główny Koła Polek wydał do wszystkich kobiet odezwę, wzywającą je do gremialnego zapisywania się na kursy Opiekunek Domowych, by należycie przygotowane były do czekających je na wypadek wojny zadań.

Zapisy na ten kurs przyjmie Sekretariat Koła Polek, Plac Zamkowy 9, w godz. 12 — 14. Tel. 5.82.35.

Poważniejsze zgłoszenia napłynęły od: Kasa Przewodności Pracowników Państw. Zakł. Tele- i Radiotechnicznych — 20 tysięcy zł., Centralna Obsługa radia „Stobra” — 10.500 zł., pracow-

nicy tej stacji — 9.700 zł., Skład Komisowy J. Kreppel — 5 tysięcy zł., Zarząd Główny Zw. Rez. — 5 tysięcy zł., SS. Felicjanki z Krakowa — 5 tysięcy zł. itp.

Specjalnie wzruszające jest zgłoszenie ulicznych sprzedawców gazet z Krotoszyna, którzy mimo groszowych wprost zarobków, postanowili poprzeć ze wszystkich sił dobrodzenie Armii.

Ostatnio złożon ow kosztów nościach 10 cennych przedmiotów złotych oraz sporą ilość monet złotych, srebrnych i miedzianych.

Polska kluczem pokoju

oto tytuł repertażu filmowego w Paryżu

Niemal wszystkie kina paryskie, a przede wszystkim tak zwane cieneac (aktualności) wyświetlają obecnie wielki repor-

taż pod wiele mówiącym tytułem: „Pologne — clef de la Paix” (Polska kluczem Pokoju). Repertaż zawiera szereg zrecenzji skomponowanych i wmontowanych zdjęć historycznych i krajoznawczych, obrazujących pla-

stycznicie i wymownie moc i siłę Polski. Zimnokrwisci synowie Albionu reagują teraz żywiej na różne rzeczy, a Polska i wszystko to, co dotyczy jej siły militarnej jest teraz bardzo popularne w Anglii. Entente Cordiale z lat wielkiej wojny odżyła w nowej postaci.

Zakończenie repertażu składa się z porywającego obrazu a taku kawalerii oraz zdjęć innych formacji bojowych wojsk polskich. Brawurowa szarża kawaleryjska porywa publiczność i we wszystkich kinach wywołuje huragan oklasków.

W tych samych kinach zdjęcia przedstawiające Hitlera lub Mussoliniego witane są przeraźliwą kakofonią gwizdów i tupania. Znak czasu...

Dość należy, iż w tych manifestacjach bierze czynny i gorący udział publiczność cudzoziemska, gdyż Paryż gości od świąt dziesiątki tysięcy Anglików.



KKO
M. ST. WARSZAWY
Centrala
TRAUGUTTA
Oddziały:
BIAŁSKA 9-TARGOWA 65
BAGATELA 14-WOLSKA 6

Kalendarz dnia

15
Kwiecień
SOBOTA
Anastazja m.
Jutro: Niedziela
Przew. Marce-
liana Bened.
Słońca wsch. 4.42
zach. 18.32.
Księż. wsch. 2.47
zach. 14.8.

KRONIKA HISTORYCZNA
1440. Kazimierz Jagiell. obejmuje rząd na Litwie.
1518. Wjazd królowej Bony do Krakowa.
1794. Wojska pruskie zajmują Kraków.
1848. Zniesienie pańszczyzny.
1861. Otwarcie Sejmu dla Galicji we Lwowie.
PRZYŚLÓWIA
Muru głową nie przebiję
I morza nikt nie wypije.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego — Minerogen F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowieka 10.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Należy dbać o swój wygląd gdy się chce być kochaną przez męża

„Tramwajarka” żali nam się: „Przed 14 laty wyszłam za mąż, ale bynajmniej nie czuję się szczęśliwą, bo mój mąż stale bawi się z innymi, a ja siedzę w domu z dziećmi. Bywało, że mój mąż na noc do domu nie przychodził. Nie wiedziałam, gdzie się podziewa. Raz nawet miał kochankę, żył z nią cały miesiąc i mieszkał u niej. Bawił się z nią i po balach chodził, a ja wciąż sama w domu z dziećmi. Nawet moi sąsiedzi się dziwili, dlaczego mój mąż ze mną nigdy nigdzie nie wychodzi, ale on na to nie zważał. O tej kochance też bym nawet nie wiedziała, ale jej rodzina dała mi znać i radziła, bym ją przepędziła, bo to lajdaczka, która nie patrzy, czy to żonaty czy nie, aby tylko miała chłopca. Gdy ją przepędziłam, mąż z tego. Mąż niby w domu siedział, ale gdy tylko wracał z roboty, kładł się spać. Gdy mu mówię: „Chodź, pójdziemy się przejść z dziećmi”, nigdy nie chce. Ma natomiast kolegę, z którym razem pracuję. I co ten kolega mu każe, robi na rękach, nie narzekając, że jest zmęczony. Ten kolega ma żonę. Mój mąż bywa razem z nimi na wyjeżdżaniach, a mnie zostawia w domu. Gdy mu mówię: „Chodź pójdzmy do kina”, odmawia, natomiast, gdy do kina wybiera się jego kolega z żoną, to i on idzie.

„mam dwa dzieci. Ale mój mąż nawet nie myśli o poprawie. Jak z nim postępować?”
Stwierdzam z przykrością, że istotnie nie jest Pani szczęśliwa w małżeństwie, ale doszukując się przyczyny tego, myślę sobie, czy Pani przypadek nie zraziła go czymś do siebie? Może Pani zbyt często naprzykrza mu się swymi bólami i żałami? Może Pani się zaniedbuje zewnętrznie?
Bywają żony, które w szlachetnych nawet zamiarach tak wiele czasu poświęcają gospodarstwu i dzieciom, że nawet się nie ogarną, nie uczeszą i ubiorą przyzwoicie i dlatego zbyt szybko mężowi powszednieją.

Kobieta, pragnąca, by była mężowi nie tylko żoną, ale i kochanką, powinna trochę dbać o swój wygląd. Nie trzeba być strojnista, ale i w kokieterii zawsze się przyda, jak sól lub pieprz w potrawie. Za wiele szkodzi, ale zupełny brak — jeszcze bardziej. Doszukuje się tych przyczyn dlatego, że nie widzę powodu, dla którego by zaszła taka zmiana w usposobieniu męża Pani. Jeżeli mam słuszną, proszę spróbować doradzić tego przez mnie sposobu, proszę być trochę... kobietą. W każdym zaś razie trzymać swe nerwy na wodzy, nie dawać po sobie poznać, co Pani boli i dręczy. Poza tym zaś jednak nie wolno Pani czynić nic takiego, co by oznaczało odmienną krańcowość.

Proszę nadal spokojnie wychowywać dzieci. Jeżeli mąż nie chce z Panią iść na spacer, proszę iść samej lub z dziećmi. Jeżeli nie zabiera Pani do kina, niech Pani pójdzie sama lub z jaką znajomą. Słowem, trzeba „nu pokazać, że Pani nie jest zbyt od niego zależna. To zawsze dobrze robi.

Bestialski zabójca policjanta schwyty podczas zorganizowanej obławy

Przodownik policji Ignacy Krawiec oraz posterunkowy Bronisław Sierant, patrolowali okolice wsi Dulemca, w powiecie lubomelskim.

Jadący na rowerze policjanci natknęli się w pewnym momencie na szosie na jakiegoś człowieka. Ponieważ nieznajomy nie chciał się zatrzymać na wezwanie, a po tym zaczął strzelać, obaj policjanci użyli również

broni.

W wyniku strzelnicy kula z rewolweru opryska ugodziła śmiertelnie w serce posterunkowego Sieranta druga zaś zraniła ciężko przodownika Krawca.

Przejeżdżający szosą wieśniacy odkryli w jakimś czasie po tym trupa jednego z policjantów i leżącego obok w kałuży krwi drugiego funkcjonariusza. Był on już nieprzytomny.

Powiadomiona o krwawym zajściu policja zorganizowała na tychmiast obławę w wyniku której mordercę ujęto w lasach. Jest to znany bandyta i zbir Józef Mroczek, od dawna już poszukiwany za popalenie całego szeregu morderstw i napadów.

Bestialskiego mordercę policjanta osadzono w więzieniu. Grozi mu kara śmierci.

Trzy tajemnicze zgony wydarzyły się w Warszawie

Około godziny 1 w nocy do dozorczy domu Nr. 64 przy ul. Leszno w Warszawie przybiegła żona, zamieszkałego w tym domu krawca 64-letniego Stanisława Małeckiego. Prosiła ona, by dozorca natychmiast udał się z nią na górę, ponieważ mąż jej zasnął nagle i w kilka chwil po tym życie zakończył.

Po przybyciu na miejsce zgonu dozorca zauważył, iż zmarły ma na głowie dwie rany. Wobec takiego stanu rzeczy zawiadomiono niezwłocznie władze bezpieczeństwa. Przybyli na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon krawca z nieustalonych przyczyn.

Co do ran na głowie, możliwe jest, iż odniósł je zmarły w czasie ewentualnego upadku na podłogę. Możliwe jest jednak także, iż kryje się tutaj zagadka kryminalna.

Zwłokę Małeckiego przewieziono z polecenia władz do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie dokonana zostanie sekcja, która wyjaśni przyczyny zgonu starca.

W równie zagadkowych okolicznościach zmarła tej samej nocy służąca Jenta Diament, zatrudniona u właściciela sklepu przy ul. Granicznej 15.

Gdy rano domownicy nie zastali w sklepie służącą rozpoczęto poszukiwania w wyniku których odnaleziono Diamentównę, leżącą w wannie. Nie dawała ona żadnych oznak życia. Zaznaczyć należy, iż w wannie nie było wcale wody.

Ponieważ przybyły lekarz

nie mógł ustalić przyczyn zgonu kobiety, policja i w tym wypadku wdrożyła energiczne dochodzenie.

Trzeci wreszcie zagadkowy zgon wydarzył się w mieszkaniu przy ul. Filtrowej 83, należącem do profesora Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych, 50-letniego Piotra Niemiry. Nie zależnie od tego Niemira był prezesem rady nadzorczej ośrodku dla artystów i plastyków.

Makabrycznego odkrycia dokonano po powrocie z miasta służąca profesora. Wszedłszy do gabinetu zastała ona swego chlebodawcę, leżącego na dywanie w gabinecie. Obok leżała dubeltówka.

Przerażona strasznym odkryciem dziewczyna podniosła głośny alarm. Przeprowadzone przez policję wstępne dochodzenie nie ustaliło, iż Niemira zmarł na skutek śmiertelnego postrzału z dubeltówki. Nabój strutu ugodził go w samo serce.

Szczegóły śmierci profesora okryte są tajemnicą. Mogło to być zarówno samobójstwo jak i nieszczęśliwy wypadek, spowodowany w czasie oglądania czy też manipulowania bronią.

Ponieważ w gabinecie zmarłego nie znaleziono żadnych listów czy też wyjaśnień, sędzić należy, iż śmierć Niemiry nastąpiła jednak w wyniku tragicznego wypadku.

Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosujcie KREM „LAIN-AGE” Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Proces 2-ech komunistów skazanych w I-iej instancji na karę śmierci

W lubelskim Sądzie Apel. wyznaczono na 18 bm. proces dwóch komunistów skazanych w I. instancji przez Sąd Okr. w Łucku na karę śmierci przez powieszenie za wykonanie wyroku sądu partyjnego i zamordowanie jednej osoby i ciężkie zranienie drugiej. Piotr Paszkiewicz i Gabriel Mielnik sprowadzeni będą na rozprawę z więzienia w Łucku.

W charakterze świadków przesłuchanych będzie kilku mieszkańców wsi Miryn na Wołyniu, gdzie dokonano zabójstwa.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Jak pracuje sztab sekretarek w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych

Oczy całego świata zwrócone są w stronę Foreign Office: gmach angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w którym obecnie widać pracę tak gorączkową, jak czasu wojny — mieści się naprzeciw siedziby premiera Chamberlaina na Downing - Street i podobnie, jak rezydencja rządu J. K. Mości prezentuje się zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz bardzo skromnie.

W gmachu Foreign Office pracuje obecnie przeszło setka zatrudnionych sekretarek, co do których zachodzi pewność, iż potrafią... milczeć i zachować tajemnice urzędowe. Większość żeńskiego sztabu urzędniczego, stenotypistki i sekretarki brytyjskiego Min. Spraw Zagran. pobierają uposażenia w wysokości 90 zł. tygodniowo, t. j. 3 i pół funta szterl., a tylko kilkanaście wyższych urzędniczek Foreign Office'u znajduje się dziś w skali uposażenia w wysokości 250 złotych tygodniowo. (10 funtów szterl.).

Nie należy jednak do rzadkości, iż sytuacja tych pań zmienia się gruntownie z chwilą zawarcia małżeństwa, do częstych bowiem zjawisk należą wypadki, iż młodzi dyplomaci — prowadzą sekretarki, zatrudnione w Foreign Office na... kobierzeć słubny.

Trzeba dziś zaznaczyć, że już

początkujący dyplomata angielski wysłany na służbę do zagranicznej legacji lub ambasady pobiera pensję w wysokości tysięcy złotych miesięcznie.

Sekretarki Foreign Office nie spieszą się z zakładaniem własnych ognisk domowych i czekają przeważnie na chwilę, gdy ich „dyplomatyczny narzeczeńi“ zaawansują na stanowisko pierwszego sekretarza z pensją 2 tysiące złotych miesięcznie, lub uzyskają godność brytyjskiego Min. Spraw Zagran. z gażą 35 tys. zł. rocznie (1.400 funtów szterl.).

Tylko najbardziej zaufanym pracownikom Foreign Office'u powierzana jest kontrola nad małymi, skórzanymi kasetkami, w których spoczywają najcenniejsze dokumenty dyplomatyczne brytyjskiego Min. Spraw Zagran. Tego rodzaju skórzane walizki, lub kasetki posiadają wydrążone na brzegach małe otworki, tak, by w razie podróży

oceanicznej i katastrofy okrętu, mogła się do wnętrza walizki przedostać woda i zniszczyć poufne dokumenty.

Wszystkie ważne depeche kablówkowe, które napływają lub odchodzą z gmachu Foreign Office wędrują w odbitkach, lub przez drukarki do poszczególnych departamentów Min. Spraw Zagran.

Podziemne przejścia łączą gmach Foreign Office z rezydencją rządu J. K. Mości na Downing - Street, a w ogniotrwałych skrytkach podziemnych mieszczą się dokumenty poufne olbrzymiej dla państwa doniosłości.

Z biur doradcy dyplomatycznego rządu Sir R. Vansittarta widać tajny lift do gabinetu ministra spraw zagran.

Wspomnianą windą odbywają podróże drogocenne dokumenty i przesyłki dyplomatyczne.

W ciągu roku przechodzi przez ręce sztabu urzędniczego Foreign Office'u przeciętnie dwie-

ście tysięcy kablówanych depech z całego oświata w różnych językach. Żeński personel Foreign Office nie jest dopuszczany do pracy w departamencie „komunikacyjnych“ szyfrowanych depech.

W czasie kryzysów międzynarodowych urzędnicy Foreign Office zmieniają bardzo często (co trzy dni) klucze do odcyfrowywania depech, od których zależy mogą nieraz losy narodów.

W gmachu Min. Spraw Zagran. W. Brytanii zajmuje również ważną pozycję bibliotekarz Sir S. Gasele, który posiada przy swym boku czterech asystentów i sprawuje nadzór nie tylko nad dziełami historycznymi ubiegłych epok, lecz w pierwszym rzędzie nad poufnymi dokumentami i materiałami, które posłużyć mają do tworzenia bieżącej historii światowej.

S. H.

Wyspa Korfu o którą ma rozegrać się walka

Po zajęciu Albanii przez Włochów powszechne zainteresowanie budzi wyspa Korfu, położona u zachodnich brzegów Albanii i Grecji, u wejścia do Morza Jońskiego do Morza Adriatyckiego.

Od brzegów Albanii dzieli wyspę wąski kanał Otranto. Po nowo - grecku Korfu nazywa się Kerkyra — Rzymianie nazywali Corcyra.

Kształtem przypomina wyspa

maczugę węższą na południu, szerszą od północy. Wyspa jest nie wielka liczy 633 km. kw. z 101.742 mieszkańcami. Na jeden km. kw. wypada 164 mieszkańców. Wyspa zamieszkała jest głównie przez Greków. Poza Grecami zamieszkują wyspę Włosi w ilości około 2.000 oraz Żydzi prawie w tej samej liczbie.

Północna część wyspy jest górzysta. Najwyższy szczyt Pantokrator osiąga 906 metrów, południowa i środkowa część jest pagórkowata. Trzęsienia ziemi są bardzo rzadkie i słabe. Korfu ma ciepłą obfitą w deszcze zimę i gorące, suche lato. Temperatura w styczniu osiąga 10 st. ciepła, w czerwcu do 26 st. Wyspę przepływają dwie małe rzeczki. Poza tym znajduje się bardzo wiele źródeł. Lasów nie ma wcale.

Bogate natomiast są gaje oliwne, pokrywające prawie połowę wyspy, liczące około dziesięć milionów drzew. Świat zwierzęcy jest bardzo ubogi w gatunki zwierząt, hodowla bydła minimalna. Rolnictwo w zastojach. Głównie zbiera się pszenicę i kukurydzę następnie kartofle. Nawet rybołówstwo znajduje się w dużym za- stojach. Ongiś niezwykle intensywnie

Japończycy palą zwłoki żołnierzy ofiar walk pod Kantonem

SZANGHAJ. Jak donosi chiński komunikat, walki pod Kantonem objęły szeroki odcinek, otaczający miasto półkolem z zachodu i południa. Główne walki toczą się w delcie rzeki Perłowej na odcinku od miejscowości Sinhoi. Inicjatywa pozostaje w ręku chińskim.

Po zaciętych walkach oddzia-

ły chińskie całkowicie wyparły przeciwnika z rejonu Sinhoi.

Na północ od Kantonu Japończycy zostali wyparci z miasta Taipinczeng. Miasto Tsunhua również znajduje się w ręku Chińczyków. W walce pod Tsunhua Japończycy ponieśli znaczne straty.

Podobno Japończycy stracili 700 żołnierzy, których ciała zostały spalone na stosie przed wycofaniem się oddziałów japońskich z miasta.

SYTUACJA NA PÓŁNOCY SZANGHAJ. Komunikat chiński podaje, że w południowej części prow. Szansi kolumny japońskie, które nacierały na miasto Pinlu i Maotsin w walce z oddziałami chińskimi straciły przeszło

1000 żołnierzy i cofnęły się na pozycje wyjściowe, grupując się dookoła głównego centrum obronnego swych pozycji miasta Jungczeng.

W centralnych Chinach wszystkie próby Japończyków natarcia od Nanczangu na południe i zachód, zostały odparte ze stratami.

AKCJA LOTNICTWA CHIŃSKIEGO

W prowincji Kwantung lotnictwo chińskie przejawia bardzo ożywioną działalność. To samo daje się zaobserwować na południu.

Japońskie pozycje w Szansui, Sinan i Foszan zostały obrzucone bombami eskadr samolotów chińskich, w skład których wchodziło 51 aparatów.

Złoto

Europejskie odpływa do St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Według danych statystycznych amerykańskiego departamentu skarbu w miesiącu marcu 1939 r. z Europy do Stanów Zjednoczonych A. P. odpłynęły transporty złota na sumę łącznej wartości 365 milionów 143 tysięcy dolarów.

5 osób zabitych w katastrofie samochodowej

MOSKWA. W pobliżu Dnie propietrowska na przejeździe kolejowym wielki samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 25 robotników zderzył się z pociągiem osobowym. 5 osób zostało zabitych, 11 doznało tak ciężkich obrażeń, że walczą ze śmiercią.

Władze dopatrują się aktu sabotażu.

Wzmocnienie garnizonów w Pirenejach

PARYŻ. W odpowiedzi na ruchy wojsk, dokonywane się na pograniczu francusko - hiszpańskim, Francja zarządziła wzmocnienie wszystkich swoich garnizonów wzdłuż Pirenejów.

Niezwykłe dzieje męskiej koszuli

Przed kilkuset laty 3 miliony Hiszpanów nie wiedziało o istnieniu koszuli

Rysem charakterystycznym dla mody jest to że gdy osiąga pewien szczytowy punkt, wydaje sama na siebie wyrok śmierci. Podobnie przedstawia się również sprawa z kryzysami, które przybrały w 17-tym stuleciu tak olbrzymie rozmiary, że ludzie nie chcąc umierać z głodu musieli przedłużyć rączki łyżek. W końcu zbuntowano się przeciwko tym surowym wymogom mody. Ludzie zapragnęli wygody. — Pozostawili więc tylko urzędowym osobom „przyjemność“ noszenia kryz, a sami zaczęli nosić koronki. Zaraz też zatriumfowały koronki, które noszono na kołnierzach, na rękawach, ozdabiano nimi koszule, a nawet i obuwie.

Wraz z zamilowaniem do koronek wzrasta zamilowanie do bielizny, ponieważ pozwala ona uwidocznic wspaniałe ozdoby koronkowe. Koszula, która była niewidoczna pod kryzami i była robiona z taniego płótna, staje się obecnie znów główną częścią garderoby.

Męskie koszule z owych czasów były istnym dziełem sztuki, ale nie wyglądały wcale na męskie koszule. Były bowiem ozdobione koronkami i różnego rodzaju wstawkami. A ile tych koronek szło na jedną koszulę, można sobie uziłymyślować z następującego przykładu. Król angielski Karol I kupił 100 łokci koronki na 12 koszul dziennych, i 600 łokci koronki na 10 koszul nocnych. Jest godna podziwu cierpliwość parlamentu, który za twierdzał królewskie rachunki na koronki, wnoszące 1500 funtów rocznie.

Gdy przegląda się inwentarz bielizny z 17 stulecia dochodzi się do wniosku, że ludzie posiadali bardzo kosztowne koszule, ale w dość znikomej ilości. Bar-

dzo bogaty człowiek posiadał 6 koszul, 6 krawatek, 6 mankietów i 6 kołnierzy. Król francuski Henryk IV szczylił się tym, że posiadał 12 koszul, a król Anglii Karol II posiadał tylko trzy koszule.

Przeważnie bogaty szlachcic posiadał trzy koszule, zamożny obywatel posiadał około dwóch a „szary“ człowiek nie posiadał w ogóle koszuli. Na tysiąc ludzi, może jeden nosił koszulę, a Osario, hiszpański autor z 17-go stulecia, opowiada, że 3 miliony Hiszpanów w ogóle nie wiedziało o istnieniu koszuli. Jeśli weźmie się pod uwagę ówczesną ilość mieszkańców Hiszpanii, dojdzie się do wniosku, że dolna bielizna była znana w łącznie najniższym warstwie ludności.

Tak jak bielizna była wówczas droga, tak była brudna. O-

Skazanie przemytników

Sąd Okręgowy w Lesznie rozpatrywał sprawę Jerzego Vettera i jego matki Vally, oskarżonych o przemyt pieniędzy polskich do Rzeszy. Straż graniczna, która od dłuższego już czasu podejrzewała ich o przemyt, aresztowała swego czasu Vettera i znalazła przy nim w czasie rewizji 400 gułdenów gdańskich, 20 dolarów amerykańskich, 5 funtów szterlingów, 260 złotych w zł., 9.000 zł. i 3.000 marek niemieckich.

Ogółem stwierdzono w toku śledztwa, że Vetter, który mieszka stale w Sopotach przemycał ogółem 63.000 złotych.

Vettera skazano na 10 miesięcy więzienia i 5.000 zł. grzywny zaś jego matkę na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 4 lata i 1.000 zł. grzywny.

Poza tym orzeczono konfiskatę znalezionych pieniędzy. Vettera aresztowano niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku.

Chłopiec odciął siostrze rękę

W Mogilnie wydarzył się tragiczny wypadek. U robotnika Gwileckiego bawilo się dwoje dzieci siekierą. Dziewczynka podsypywała bratu piasek pod siekiere i wysunęła rękę tak daleko, że chłopiec uderzył z całym rozmachem siekiere w rękę i odciął jej całą dłoń.

Dziewczynkę odwieziono do szpitala, gdzie dokonano natychmiastowej amputacji ręki.

nie pracujące saliny, ostatnio nie są należycie eksploatowane. Przemysł ubogi, pracują zaledwie dwie papiernie i jedna rafineria olejów.

Korfu słynie z tego, że posiada około 300 greckich kościołów i kaplic. Wyróżnia się katedra grecka i rzymsko - katolicka, dawny pałac królewski — obecnie muzeum.

Handel jest bardzo ożywiony, głównie eksport oliwy. Na południowy zachód na wzgórze Gasturi stoi willa Achilleon, ongiś własność austriackiej cesarzowej Elżbiety, w latach 1907 — 1914 niemieckiego cesarza Wilhelma II. Obecnie stanowi własność rządu greckiego.

Korfu posiada dobry port, do którego zawijają statki z Aleksandrii, Tryjestu, Konstantynopola, Grecji, Włoch i Anglii.

higienie nie miano pojęcia. Zmieniano koszulę raz na miesiąc, a gdy była z kolorowego jedwabiu, jeszcze rzadziej. Hiszpanki nosiły na przykład po kilka kaftaników, z których każdy był ozdobiony koronkami. Nosiły je przy tym tak, że ozdoby każdego z nich były widoczne. Ostatni zaś przylegający bezpośrednio do ciała był zrobiony z tkaniny nadającej się do prania. Po siadano tylko jedną taką koszulę i gdy damy hiszpańskie dawały ją do prania, przez cały dzień nie opuszczały łóżka.

Podczas rewolucji francuskiej znikła moda na koszule i bieliznę nakładano suknie bezpośrednio na gołe ciało. Dopiero żona Napoleona, Józefina znów wraca do koszul i dessous i jest tak przesadnie czysta, że zmienia bieliznę kilka razy dziennie, budząc tym zdumienie w Paryżu.

1914 TADEUSZ RYŚ

PRZEZ KREW: ELY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Aniela zauważyła w kieszeni Kołowcewa jakiś dokument: postanowiła go zdobyć. Wszypała niepostrzeżenie do szklanki wina kilka proszków, oficer wychylił wino i usnął. Aniela wykradła dokument i rozmyślała nad ucieczką.

Jak uciec? Jeśli wyjdzie w normalny sposób, drzwiami, może się to wydać właścicielowi hotelu podejrzany, że ona odchodzi. Poza tym nie miała pewności, czy za drzwiami nie czuwa wywiadowca, który śledził za nią w dzień.

A więc oknem — zwróciła się w stronę okna i myśl o ucieczce ogarnęła jej całą świadomość...

Już uplanowała sobie, jak przebędzie całą drogę, którą dziś za dnia obserwowała. Parkanu wokół podwórza nie ma. Nie trzeba będzie przeszkakiwać, wlaźć, przekradać się. Bez przeszkód wyjdzie na ulicę...

Raz jeszcze nachyliła się wystraszona Aniela nad Kołowcewym, który nagle drgnął niespokojnie: po chwili jednak zamarł znowu w bezruchu.

Trzeba działać i to jak najprędzej — postanowiła Aniela. Otworzyła okno, przysunęła krzesło, wskoczyła na nie i po chwili była już na ulicy...

Wokoło panowała cisza. Z dala dochodziły stępienie odgłosy strzałów. Chłodny wiaterek muskał ją po twarzy. Niebo było pokryte całunem stalowych chmur, gdzieś tam tylko wyglądało kilka gwiazdeczek, które przedzierają się tu i ówdzie przez gęstwą nocy.

Po kilku chwilach, krocząc bocznymi uliczkami, wyszła Aniela na miasteczko i szybko zaczęła pędzić tą samą drogą, którą ją tu sprowadzono.

Póki działała — nie miała czasu myśleć. Nieraz czuła, jak serce jej zamiera ze strachu. Wiedziała z góry, co ją czeka, jeśli ją schwytają... Ale im była dalej, tym bardziej oswoiła się z myślą o niebezpieczeństwie.

Przecież wiedziała, co ją może czekać... Czyż to po raz pierwszy wypada jej spoglądać w oczy śmierci?

A jednak gdzieś w głębi jej duszy zaczął się strach...

Mimo, iż była teraz taka samotna na świecie, mimo, iż nie ma nikogo — chce żyć. Ogarnęła ją tylko jedna myśl, jedno pragnienie: pomścić wszystkie swe krzywdy, zemścić się na Moskalach.

Właśnie ich winiła za śmierć swego ukochanego Janka, doktora Karskiego...

I pragnienie zemsty dodało tyle odwagi i siły, że zdobyła się na wysilek woli, aby przebrnąć przez wszystkie trudności.

—o—

Gdy pułkownik von Szlengel znowu ujrzał Aniela, nie wierzył w pierwszej chwili swoim własnym oczom.

— Czy to pani, panno Anielu?

— Czy mnie pan pułkownik nie poznaje? — padła Aniela umęczona i wyczerpana na krzesło. — Zdobylam coś dla pana...

— Naprawdę? — spoglądał na nią przenikliwie pułkownik von Szlengel.

— Tak, i zdaje się, że jest to bardzo ważny dokument... — wyjęła Aniela z wiosów skradziony papier.

— Czemu powiada pani „zdaje się”? Czy nie jest pani pewna, co pani zdobyła? — rozłożył pułkownik papier i zaczął go przeglądać.

— Oczywiście, znam jego treść, ale...

Twarz pułkownika von Szlengla nabiegła krwią, gdy przeczytał tajny rozkaz wojsk rosyjskich o rozpoczęciu kontrofensywy na oddziały niemieckie, które przekroczyły Wisłę.

Uradowany ujął dłoń Anieli, zaczął ją ścisnąć i nie wiele brakowało, aby ją ucałował.

— Moja pani! To świetnie, ale się pani dzielnie spisała! Nie wiedziałem, że pani się na coś podobnego może zdobyć! Proszę, niech się pani napije — podał jej szklankę z winem. — Znać na twarzy pani, jak bardzo pani jest zmęczona!

— Naprawdę pracowałam bez wypoczynku — odrzekła Aniela i wypila wino, które orzeźwiło ją. — Nie miałam jednak innej rady, nie miałam czasu na odpoczynek...

— Jednak nie postąpiła pani w myśl skazówek — strofował ją dobronnie von Szlengel. — Wystarczy łoby, gdyby pani na miejscu przeczytała dokument... Nie należy narażać się niepotrzebnie...

— Wiem, panie pułkowniku, ale to było po raz pierwszy: chciałam zdobyć niezbity dokument

— Ach, tak, droga pani, obawiała się pani, że jej nie uwierzymy?

— Sam nie wiem! — zawstydzila się Aniela.

— Zdobyła się pani na to, czego wiele innych, wypróbowanych w bojach niewiast nie potrafi! Zapewniam panią, że potrafimy panią należycie ocenić...

Pułkownik von Szlengel przesłał do sztabu otrzymany dokument, który unicestwił wszystkie plany Rosjan ofensywy na tym odcinku.

Tego samego dnia zaczęli Niemcy koncentrować na odcinku, gdzie Rosjanie zamierzali podjąć ofensywę, wielkie oddziały wojska.

Pułkownik von Szlengel, po wysłaniu umyślnego do sztabu, zwrócił się do Anieli:

— No, a teraz niech mi pani powie, panno Anielu, w jaki sposób zdołała pani zdobyć ten dokument. Jestem tego niezmiernie ciekaw...

Aniela opowiedziała mu szczegółowo o przebiegu spotkania z Kołowcewym. Nieraz w toku opowiadania drżała, gdy przypominała sobie szczegóły rozmowy i spotkania z Kołowcewym.

— Ale zabrali pani krowę?

— Tak, sądziłam, że mnie zdemaskują. Odegrałam swoją rolę zwycięsko do końca...

— Świetnie, wspaniale, panno Anielu, tak pięk-

na kobieta, jak pani, może wiele zdziałać... Bardzo wiele...

— Wyobrażam sobie minę tego Kołowcewa, gdy zerwie się ze snu...

— Mogę pani powiedzieć, co się z nim stało, jak gdybym był przy tym...

— A więc? — zapytała zaciekawiona?

— Wrócił do łóżka, ale z kulą w głowie. Na pewno popełnił samobójstwo, gdy przekonał się, że pani skradła ten dokument...

— Byłabym bardzo rada, gdyby się tak stało. Nie chciałabym spotkać się z nim po raz drugi...

— Sądzę, że na tym świecie nie grozi już to pani...

— A na drugim świecie już się go nie boję — uśmiechnęła się Aniela.

Po śniadaniu, kazał pułkownik przygotować dla Anieli pokój, aby mogła należycie wypocząć po tak ciężkich przejściach.

Aniela sądziła również, że teraz otrzyma dłuższy urlop, i postanowiła porozumieć się z panią Stanisławą Mandricz.

Ale już nazajutrz zlecono Anieli nowe zadanie, czekały ją nowe, znacznie bardziej niebezpieczne przygody...

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” cena 10 gr

Kara chłosty w szkole

obowiązuje dotychczas w uczelni, która wychowywała wielkich polityków i znanych dyplomatów

Jedną z najslawniejszych szkół średnich Anglii jest od dawna Eton College. Szkoła w Eton istnieje niemal 500 lat, została bowiem założona w r. 1440. Monumentalne zabudowania tego se dziwego zakładu naukowego, sto ją nad Tamizą w pobliżu królewskiego zamku Windsor. Pojemność gimnazjum wytrzymuje 1.100 uczniów, którzy mieszkają przeważnie po małych pensjonatach, kierowanych przez nauczycieli, zwanych tu „mistrzami”.

Liczba kandydatów do Eton College jest ściśle ograniczona, tak, że ilość zgłoszeń zawsze znacznie przewyższa ilość wolnych miejsc. Kto więc pragnie się dostać do tej słynnej szkoły musi się uzbroić w wielką cierpliwość i czekać na przyjęcie, o ile oczywiście odpowiada wymaganom i w porę został przenotowany, t. zn. kolejno figuruje w spisie kandydatów.

Zapobiegliwi rodzice zgłaszają kandydatów swoich synów do Eton zazwyczaj na kilka tygodni po wpisaniu ich do ksiąg metrykalnych. Tak więc figuruje już niemowlęta w listach zgłoszeń tego zakładu. Kandydaci przyjęci mają 13 lat i pozostają w Eton do 18 roku życia.

Ale, co jest bardzo charakterystyczne, że egzamin dojrzałości, który uprawia do wpisu na uniwersytet zdają uczniowie, licząc dopiero 16 lat. Po maturze pozostają zatem jeszcze dwa lata w Eton.

Dość oryginalnie wygląda tradycyjny strój wychowanków Eton College. Długie czarne surduty, ciemne spodnie w paski, a na głowie cylinder. Wyobrazić sobie można zastęp 13-letnich uczniów z cylindrami na głowach. Widok taki może wprowadzić wywołać rozmaite komentarze, ale trudno — cylinder musi być, a to pod grozą przykrych kon-

sekwencyj, wynikających z przymusu.

Uczniowie mają swój klub, do którego należą jednak tylko bardzo nieliczni. Członkowie klubu mogą nosić spodnie koloru siwego, kołnierzyk płaszcza wyłożony, a parasol zwinięty. Oryginalne! Nieprawdaz?

W Eton, podobnie jak w bardzo wielu innych angielskich szkołach średnich utrzymała się tradycyjna kara chłosty. Wykonawcami są chłopcy, sprawujący nadzór nad kolegami w pensjonatach. To rodzaj naszych „wójtów klasowych”. Karę chłosty wymierza się trzciną.

Członkowie klubu w swych spodniach mają też sami prawo przetrzepać skórę każdemu, który na ulicy zostanie przyłapany na swawoli, np. na grze w piłkę nożną za pomocą kamyków.

Ciężkie wykroczenia uczniowskie rozpatruje zarząd pedagogiczny kolegium etońskiego, który zazwyczaj wymierza karę chłosty za pomocą różgi brzoźowej. Odnośny rachunek otrzymują rodzice młodocianego delikwenta, gdyż koszt różgi wynosi 2 i pół szylin

ga. Po jednorazowym użyciu różgę się odkłada.

Egzekucja różgowa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. „Delikwent” występuje oczywiście bez tradycyjnego cylinderka.

Wszelkie cygaństwa zadaniowe, szmugiel karteczek, podpowiadanie i t. p. „zbrodnie” szkolne są jak najsurowiej wzbronione. Sprawców czekają surowe kary.

Ale mimo takich „cieni”, ileż tu światła, jaka miła atmosfera prawdziwie studencka. Eton trzeba przeżyć, aby go poznać. To też w życiorysie niemal każdego wybitnego męża stanu, czy polityka Wielkiej Brytanii często natrafia się na wymowny szczegół: „ukończył kolegium w Eton”, a następnie, że jest studentem w Oxfordzie lub w Cambridge.

POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podatki
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE I KATARZE

W jednakowym rytmie

Start wypadł okazale. 200 milionów złotych jest zgromadzone z chwilą rozpoczęcia marszu do kas.

Ile set milionów zgromadzi się u mety?

Na to pytanie ma dać odpowiedź chłop i ziemianin, rzemieślnik i kupiec, przemysłowiec i bankowiec, pracownik fizyczny i umysłowy, człowiek o stałych poborach i człowiek o zmiennej skali zarobków.

Komisarz Generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, generał Berbecki odezwał się, wydaną w przeddzień subskrypcji, zakończył słowami:

— Obywatele! Maszerujemy do kas!

Mamy zatem plastyczny obraz: start, marsz i meta.

Start już się odbył i to — jak powyżej zaznaczyliśmy — pod bardzo szczęśliwymi auspiciami.

Obecnie mamy przed sobą miesiąc marszu, który musi być skończony 5 maja, w dniu, w którym subskrypcja będzie zamknięta.

Cel tego marszu jest nam wszystkim dobrze znany. Celem jest: „pokryć niebo nasze eskadrami stalowych ptaków, a ziemię własną barierami dział przeciwlotniczych”.

Więc już nie nad celem wypada się zastanawiać, ale nad — wykonaniem marszu. Bo od tego zależy, co zastaniemy u mety, jakie nastroje promieniować będą poprzez całe społeczeństwo, gdy gen. Berbecki, obwieści: subskrypcja zamknięta! u mety tyle! a tyle set milionów!

Wykonanie marszu zatem stanęło przez tych niewiele tygodni, które nas dzieli od 5-go maja, na pierwszym planie.

Kiedy uzna je zdrowy instynkt samozachowawczy społeczeństwa naszego za należyte?

Wtedy, gdy — po pierwsze — wykonanie marszu będzie miało odpowiednie tempo. To jest, gdy każdy, poczuwający się do obowiązku „marszu do kas”, uczyni to bez zwłoki, bez odkładania na ostatnią chwilę.

Ala też i wtedy, gdy — po wtóre — wykonanie marszu będzie miało cechy powszechności. To jest, gdy nie znajdzie się nikt w Polsce, kto by spróbował uchylić się przed spełnieniem obowiązku obywatelskiego.

Wreszcie wtedy, gdy — po trzecie — wykonanie marszu odbędzie się w jednakowym u wszystkich rytmie.

A ten warunek powodzenia marszu, który właśnie rozpoczęliśmy, jest bodaj najważniejszy.

Bo coż mamy rozumieć pod tym jednakowym u wszystkich rytmem?

Maszeruje do kas robotnik i zakupuje 20-złoty bon. Maszeruje skromny urzędnik czy sklepikarz czy rzemieślnik z małego warsztatu i zakupuje 100-złotową obligację. Mimo różnicy finansowej rytm serca, rytm ofiarności jest jednak, bo w obu wypadkach nastąpiło maksimum świadczeń, ujawniła się najlepsza wola, wyczerpane zostały największe możliwości.

Ala jeśli do kasy maszeruje wielki kapitalista, wielki prze-

mysłowic czy posiadacz szeregu nieruchomości miejskich, — przedstawiciel wielkiej spółki akcyjnej, czy potężnej instytucji finansowej — i nie stawia do dyspozycji maksimum świadczeń, nie wyczerpuje największych możliwości ofiary na cele państwa — to rytm nie jest jednakowy! To ciężar gatunkowy tyśiąca czy dziesiątka czy nawet setki tyśiący złotych jest o wiele mniejszy, niż świadczenie 20-to lub 100-złotowe z zasobów robotnika lub kramikarza, rękodzielnika lub małego urzędnika.

I dlatego trzeba, by rytm był jednaki. By opinia publiczna w kraju przez tych kilka tygodni bacznie czuwała nad tym jednakowym u wszystkich

rytmem ofiarności. By wszystkie zakusy zmęczenia tego jednakowego rytmu w marszu do kas były natychmiast unicestwione jako przejaw niedopuszczalny. Mamy w Polsce pół miliona zakładów handlowych, ćwierć miliona zakładów przemysłowych, mamy dziesiątki tyśiący wielkich nieruchomości wiejskich i miejskich, mamy banki prywatne, których zestawienie bilansowe przekracza półtora miliarda złotych, mamy przeszło tyśiąć spółek akcyjnych z kapitałem pięćiu miliardów złotych.

Marsz do kas tych czynników musi się odbyć w tym samym rytmie, co marsz milionowych rzesz pracowniczych.

M. N

Przygotowania do „Święta Lasu” w Piotrkowie Trybunalskim

W dniu 13 kwietnia br. odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa celem utworzenia Komitetu „Dnia Lasu”.

Zagał p. insp. Mucha podkreślając w swym przemówieniu jak celowe i korzystne może być dla młodzieży a nawet starszego pokolenia zorganizowanie „Dnia Lasu”. — W dniu tym mogliśmy się zapoznać bliżej z znaczeniem lasu w gospodarce państwowej i obrony kraju.

Następnie zabrał głos pan nadleśniczy inż. Kozłowski, który w krótkich słowach zobraził jak fatalnie odbija się grabież i niszczenie drzew na całokształcie gospodarki leśnej a zwłaszcza dziś, kiedy drzewo ma szerokie zastosowanie w przemyśle. Dał mały przykład jak w okresie świąt Bożego Narodzenia tylko przez jedną noc na przestrzeni 100 hektarów lasu wycięto około 800 drzewek. Gdyby w dalszym ciągu szła podobna grabież, to w krótkim czasie nie miałbyśmy wogóle lasów. A przecież zbliżają się Zielone Święta kiedy to tradycyjnie trzeba przystroić mieszkania zielenią. Znów zacznie się łamanie młodych gałęzi i całych drzew. Trzeba jakoś temu zapobiec przez zorganizowanie „Dnia Lasu”, kiedy to nie tylko młodzież ale i starszych można będzie uświadomić jakie znaczenie ma las dla państwa.

Inż. Węgorzewski przedstawił zebranych pobieżnie opracowany plan programu „Dnia Lasu” dając dużo pola do popisów harcerzom i młodzieży. Pan inż. Węgorzewski zaznaczył, że dotychczas „Dzień Lasu” urządzali sami leśnicy z bardzo małym udziałem społeczeństwa, obecnie pragnęli by ażeby całe społeczeństwo, wszystkie organizacje, wzięły gremialny udział w tej imprezie.

W czasie „Dnia Lasu” i przed tym w poszczególnych organizacjach, stowarzyszeniach, a także i w szkołach, należy urządzać odczyty i pogadanki ilustrujące w razie możności przezroczami, organizować planowe wycieczki krajoznawcze mając za przewodnika rutynowo-

wanego leśnika lub przyrodnika. Nadleśnictwo w Piotrkowie pragnęłoby, ażeby można było utworzyć — Komitet Ochrony Przyrody, który byłby w stałym kontakcie nie tylko w czasie „Dnia Lasu” ale także i w ciągu całego roku i przez urządzanie odczytów i pogadek wskazywał społeczeństwu jaką szkodę nie tylko państwu ale i sobie wyrządzają ci co niszczą lasy.

Po przemówieniach wywiązała się krótka dyskusja, po której

PRZEZIĘBIENIE? TABLETKI ASPIRIN

został wybrany Komitet Wykonawczy „Dnia Lasu” w skład którego weszli: pp. prof. Bartosz, insp. Mucha, prof. Meyrova, prof. Broczkowska, prof. Wojtczak, druh Nowakowski, dyr. Trzebuchowski, nadleśn. Kozłowski, hufe. Mazerantówna i inż. Węgorzewski.

Po zakończonym zebraniu Komitet przystąpił natychmiast do pracy, kierując się tym, że bardzo krótki okres czasu dzieli nas od „Dnia Lasu”.

Dni Kolonialne

Zarząd Obwodu Ligi morskiej i Kolonialne w Piotrkowie Trybun. podaje do publicznej wiadomości, że doroczne uroczystości „Dni Kolonialnych” odbędą się w dniach od 23 do 25 kwietnia 1939 r. włącznie.

Szczegółowy program ogłoszony będzie w tych dniach. W związku z tym biuro LMK mieszczące się w domu Nr. 17 przy Al. 3 Maja czynne będzie w miesiącu kwietniu w dni powszednie od 10 do 12 i od 17 do 20-ej.

W dniu 23 bm. sprzedawany będzie na ulicach miasta znaczek. Całkowity dochód przeznaczony na budowę ściegacza torpedowego województwa łódzkiego im. wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego.

Zarząd Obwodowy L.M.K. w Piotrkowie Tryb.

Patriotyczny czyn p. prez. Stankiewicza

Otrzymał miły następującą wiadomość:

Otrzymałem z Zarządu Miejskiego sumę dziesięć złotych 50 groszy tytułem zwrotu kosztów benzyny i oliwy w związku z obroną przeciwgazową w dn. 28 i 29 marca r. b. składam na F. O. N.

Marian Stankiewicz.

Kalendarzyk

rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. podokręgu Piotrkowsko - Tomaszowskiego, na rok 1939, runda 2.

Dnia 10 4, Skra — Concordia Piotrków, miejskie, Lechja — MKS. Tomaszów.

Dnia 16-4 Ruch — Concordia Piotrków, miejskie, Lechja — Tomaszowianka, Tomaszów MKS, — Zryw Moszczenica.

Dnia 23 - 4 Tomaszowianka — Zryw, Tomaszów, Skra — Ruch, Piotrków miejskie.

Dnia 30 - 4 Zryw — Skra, Piotrków - Bugaj, Tomaszowianka — Ruch Tomaszów.

Dnia 3 - 5 Concordia — M. K. S. Piotrków - Concordia.

Dnia 7 - 5 Concordia — Lechia, Piotrków Concordii, Tomaszowianka — Skra Tomaszów.

Dnia 14-5 Skra — Lechja Piotrków miejskie, MKS. — Tomaszowianka Moszczenica.

Dnia 18-5 Zryw — Concordia Piotrków - Bugaj.

Dnia 21 - 5 Ruch — MKS. Piotrków miejskie, Zryw — Lechja Piotrków - Bugaj.

Dnia 28 - 5 Zryw — Ruch Piotrków - Bugaj.

Dnia 29 - 5 Concordia — Tomaszowianka, Piotrków Concordii.

Dnia 4 - 6 Lechia — Ruch Tomaszów, Skra — MKS Piotrków Miejskie.

Kronika tomaszowska

Tragiczna śmierć handlowca

W sklepie firmy Bata w Tomaszowie przy ul. Tkackiej 2 wydarzył się tragiczny wypadek zatrucia gazem świetlnym, którego ofiarą padł 18 letni Zygmunt Jerzy Łukaszewicz, zatrudniony w tej firmie w charakterze pomocnika.

Łukaszewicz przed niedawnym czasem przyjechał do Tomaszowa z Poznania i zamieszkał w pokoju przy lokalu handlowym firmy Bata. Młody człowiek przed ułożeniem się do snu zagotował sobie wodę na maszynce gazowej. Łukaszewicz zakręcił tylko dolny kurek

We wczesnych godzinach rannych przechodnie poczuli gryzący zapach gazu świetlnego. Po wyważeniu drzwi do lokalu firmy znaleziono już bez żadnych oznak życia

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo - policyjnych.

O ilości wydobywającego się gazu świadczy fakt, że gaz przedostał się z pokoju do klatki schodowej i lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności na pierwszym piętrze, gdzie nocował gonię, 19-letni Stanisław Urbaszek, który został lekko zadzadzony.

Czytajcie

„DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Na fali radiowej

Wspomnienie brazylijskie felieton radiowy

Dnia 15 kwietnia o godzinie 17.10 Władysław Goździkowski w interesującym felietonem radiowym pt. „Wspomnienie brazylijskie” opowie słuchaczom swoje wrażenia z pobytu w Brazylii, poda wiele ciekawych uwag na temat tamtejszego świata nędzy, z którym zetknął się przypadkowo i opowie swym spotkaniu z żebrakiem emigrantem polskim, który pozostawił mu niezatarte wspomnienie.

Radiowy recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej

W sobotę dnia 15 kwietnia o godz. 16.35 śpiewać będzie dla radiosłuchaczy śpiewaczka Opery Poznańskiej, Stani Zawadzka. Artystka wykona pieśni Schuberta, Griega, Brahmsa, arie Glucka i inne.

Tegoż dnia o godz. 17.20 transmituje Polskie Radio Kościółka Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi koncert utworów organowych i wiolonczelowych w wykonaniu Wacława Piotrowskiego i Bronisława Nagulskiego. Będą to utwory Surzyńskiego, Händla i Bacha.

Truciele ludności

Posterunek Policji w Ręczniku ujawnił nielegalny ubój świń, cieląt przez niżej wymienione osoby — właścicieli sklepów spożywczych a mianowicie:

U Józefa Migockiego w Dobranicach gm. Ręczno, gdzie skonfiskowano 62 kg mięsa wieprzowego.

U Franciszka Hadriana w Cisłach gm. Ręczno gdzie skonfiskowano 47 kg mięsa wieprzowego.

U Stanisława Marciocha w Adamowie gm. Ręczno skonfiskowano 27 kg. mięsa wieprzowego.

U Józefa Krzysztofiaka w Dębju Dobrenskim gm. Ręczno gdzie skonfiskowano 24 kg mięsa wieprzowego i 7 kg cielęciny.

Osoby te niezależnie od konfiskaty mięsa pociągnięte zostały do odpowiedzialności karnej za nielegalny ubój zwierząt

Km. 219/39

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie I rew. Grzegorz Jellaczyc mający kancelarię w Piotrkowie ul. Legionów Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. o podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 maja 1939 r. o godzinie 11 w Sulejowie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Elektony Zaborskiej składających się z tokarni i wiertarki oszacowanych na łączną sumę zł 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Grzegorz Jellaczyc.

Kino-Teatr "AS" w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dzisiaj Jednocześnie z Warszawą Dziś Reprezentacyjny film Polski osnuty na tle wzruszającej powieści Michała Bałuckiego p. t. BIAŁY MURZYN Scenariusz Tadeusza Dołęgi-Mostowicza W rolach gł. T. Wiszniewska. B. Orwid, M. Cybulski Jerzy Pichelski, Al. Zabczyński i Józef Węgrzyn. Popołudniówka o godzinie 3. Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr ROMA w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dzisiaj najnowszy czołowy film produkcji francuskiej z udziałem ulubienicy DANIELLE DARRIEUX p. t. Powrót o świcie w-g powieści Vicki Baum. Dzieje pięknej dziewczyny rzuconej na bruk wielkiego miasta pokus i zepsucia. Porywająca treść... Czarująca muzyka węgierska... Popołudn. o godz. 3. Trzech przyjaciół Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą 2 zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 GENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz